Rocznik II. Kraków, dnia 21 grudnia 1887 r. Nr. 12.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA I ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka — Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

[illegible]ny Szanownych odbiorców o łaskawe [illegible]nienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . **2** złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . **2** złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie **2** Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Upraszamy uprzejmie Szan. P. T. Abonentów z Królestwa Polskiego, aby zechcieli zaległe należytości za rok ubiegły jakoteż przedpłatę na rok 1888 łaskawie przesłać na ręce **p. Franciszka Schmelcera**, w Warszawie ul. Twarda Nr. 6.

Ociąganie się zimy z przybyciem, aby później z całą grozą dotknąć ludzi, dozwala im tego roku dłuższego czasu do zaopatrzenia się na zimę, gdy lody i śniegi utrudnią komunikacyą a miejscami zupełnie zatamują. Ta okoliczność jest korzystną dla większej części mniejszych gospodarzy wiejskich, którzy są w stanie, gdy ustała praca w polu, powoli wymłócić sobie zebrane plony i wywieść je na targ a wreszcie i dla własnej potrzeby zaopatrzeć się w zapas mąki.

Wielkie młyny, świadome trudności swego położenia przy rozpoczęciu tegorocznej kompanii, sadzą się wedle sił na to, aby na przystępnem jeszcze dla nich polu zbytu za granicą częściowo przynajmniej odszkodować sobie zamknięte kraje, osiągnęły to też częściowo, tak że większa część tychże około Nowego roku będą w stanie utrzymać ruch w pełnym biegu.

Niesprawiedliwość, leżąca w zniżeniu taryfy dla węgierskich młynów wobec młynów Cislitawii, daje się bardzo uczuć szczególnie młynom handlowym w Czechach i Morawii i doprowadziła w tych krajach do silnej agitacyi przeciw węgierskiej mące. Na niektórych zgromadzeniach, zwołanych w tym względzie, przyszło do tego, że uchwalono rezolucye, iż się uważać będzie tego za niegodziwego, który kupi mąkę węgierską. Walka o byt nigdy nie przebierała w środkach do toczenia walki. Aby zaś ten, który u swego sąsiada nie chce kupować, ponieważ nieco dalej, może lepiej i taniej kupić może, był dlatego niegodziwym, to przecież jest zupełnie nowe pojęcie o godziwości.

Z powyższego okazuje się, że większa część naszych młynów obecnie jest w tem położeniu, że mogą utrzymać maszyny w biegu, że zysk, gdzie taki się okaże, jest bardzo szczupły, nie potrzeba wspominać.

Gdy z końcem sierpnia b. r. upadła ugoda węgierskich młynów, odnosząca się do redukowania ruchu, zdaje się, że i owa, odnosząca się do warunków kupna i odstawy, także już tylko na papierze istnieje. Okoliczność, że węgierski młyn prowincyonalny, nie uważający swego przystąpienia za prawomocne, nie trzymał się téj ugody, i nie mógł być także do tego zmuszony, zniweczył całą ugodę.

Głośny w dziennikach alarm z powodu podwyższenia cła w Niemczech od zboża i mąki nie jest tak wielce szkodliwym dla naszego przemysłu młynarskiego jak się to zdaje, jakkolwiek ze względu na gospodarstwo rolne nasze jest niekorzystny. Wywóz wyrobów młynów naszych do Niemiec pod działaniem ostatnich ceł tak upadł, że przypuścić nie można, aby ta ilość, jaką w ostatnich latach sprowadzono, i nadal nie miała tam odbytu, zwłaszcza że to w każdym razie jest konieczną potrzebą specyalnego gatunku.

„N. Refor.“ pisze w tej sprawie:

«Po wyczerpującej rozprawie w pełnej Izbie nie można się spodziewać, iżby w tonie komisyi odezwały się jakieś noweoryginalne zdania, bądź to za projektem rządu bądź przeciw niemu. Wszystko, co reprezentanci narodu niemieckiego mieli w tej mierze do wypowiedzenia, wypowiedziano już na posiedzeniach parlamentu a sprawozdania z tych posiedzeń dają nam dokładny obraz poglądów, jakiemi się zwolennicy i przeciwnicy ceł kierują:

«Czytając te sprawozdania ulega się mimowoli wrażeniu, że podczas całej rozprawy przygniatało deputowanych poczucie ciężkiego ekonomicznego przesilenia, jakie nad cesarstwem niemieckiem zawisło. Ci, którzy pragną podwyższenia ceł, przytaczają jako najsilniejszy argument smutne położenie rolników, produkujących po nad własną potrzebę; przeciwnicy ich nie przecząc temu, malują jaskrawemi barwami opłakaną dolę konsumentów. Obie strony zgadzają się na to, że ekonomiczny stan kraju coraz smutniej się przedstawia, a spór toczył się właściwie o to, który z dwóch wielkich odłamów społeczeństwa na większe zasługuje uwzględnienie.

«Już same motywa projektu rządowego, rozwinięte w mowie ministra Luciusa, odsłaniają przed nami zatrważający upadek własności ziemskiej. Z zestawienia cyfr dowiadujemy się, że dochody z roli zmniejszają się bez ustanku, że czynsze dzierżawne maleją, że cena ziemi spada, podczas gdy stały wzrost objawia się tylko w sumie długów hipotecznych, które w samem królestwie pruskiem wzrosły w przeciągu ostatniego roku o 134 milionów marek. W obec tak niepomyślnego stanu używa rząd niemiecki całego swego wpływu, ażeby swym projektom zapewnić w parlamencie większość. Nie osłaniając prawdy, przyznaje minister, że głównym celem projektu jest podniesienie cen zboża, a przynajmniej przeszkodzenie dalszemu się ch obniżaniu. Wyznanie to wyrażone także w drukowanych motywach stawia odrazu całą sprawę na właściwym gruncie, a jest ono tem cenniejszem, iż odbija bardzo wyraźnie od motywów przedłożonych Izbie przy ostatniem podniesieniu ceł w roku 1885. Wówczas broniono jeszcze z ławy ministeryalnej twierdzenia, że nie konsument krajowy lecz zagraniczny producent musi ponosić koszta wynikające z oclenia zboża; wówczas utrzymywano, że cło nie podniesie ceny zboża, lecz powiększy krajową produkcyę, zachęci rolników do ulepszeń w gospodarstwie i do uprawiania mniej urodzajnych, odłogiem leżących obszarów. Dziś, gdy położenie się jeszcze pogorszyło, nie bawi się rząd niemiecki wyszukiwaniem tego rodzaju argumentów. Oświadcza on głośno, że rolnictwu grozi ruina i że ocalić można je tylko przez podniesienie cen.

«Deputowani, występujący w obronie tych warstw ludności, którym drożyzna głównie

się daje uczuwać, wypowiedzieli oczywiście wszystko, co na podstawie nauki i doświadczenia można było przytoczyć. Wywody te powtarzają się zresztą przy każdej podobnej rozprawie. Nowe natomiast światło na kwestyę ceł zbożowych rzuciła dyskusya nad pytaniem, o ile podwyższenie ceł będzie korzystnem dla drobnej własności włościańskiej. Jak zwykle, tak i tym razem rozprawa nie przekonała nikogo, ale dostarczyła ona wiele cennych szczegółów, które zebrane razem dają wcale niekorzystny obraz dzisiejszego położenia włościan niemieckich.

«Przeciwnicy ceł dowodzą, że rozdrobnienie gruntów włościańskich doszło już do tego stopnia, iż zaledwie drobna cząstka włościan może sprzedawać zboże. Niektórzy mowcy twierdzili na podstawie badań statystycznych że trzy czwarte części rolników niemieckich nie odniesie żadnego pożytku z cel. W. W. Ks. Badeńskim stanowi ilość tych drobnych, skazanych na dokupywanie zboża, właścicieli 97 prc. ogólnej liczby rolników. Nawet w Turyngii, gdzie grunta są większe, niewielu gospodarzy obejdzie się bez kupnego zboża. Na podstawie tych dat twierdzi zatem przeciwne cłom stronnictwo, że nowa ustawa nie tylko nie zadowolni ogromnej większości rolników, lecz przeciwnie wywoła w znacznej ich części silne oburzenie.»

Objaw, którego tu milczeniem pominąć nie możemy, jest ta okoliczność że i w Niemczech dochodzą do przekonania szkodliwości gry terminowej i niekorzystném oddziaływaniu téjże na gospodarstwo wiejskie jakoteż pomniejsze młyny. Według wywodów „Berliner Reichsblatt“ w tamtejszych kołach, które w interesie gospodarstwa wiejskiego już dokonały najnieprawdopodobniejszych rzeczy, zajmują się myślą zupełnego zniesienia handlu terminowego i giełdy owocowej. Wspomniany dziennik pisze:

Najwyższa władza, jaką rozporządza międzynarodowy handel giełdy nad płodami ziemnymi i ich cenami, zwłaszcza od czasu, gdy różnica waluty i kosztów produkcyi jest tak znaczną, stała się nieznośną dla narodowéj produkcyi. I jesteśmy przekonani, że bezwzględna pomoc nie jest możliwą, jeżeli się nie zdecyduje pomocną rękę przyłożyć do korzenia t. j. do giełdy produktów rolnych, która dziś już układa ceny zbóż na rok przyszły i handluje takimi ilościami zboża, jakich wcale nie posiada z ofiarowaniem, których ceny jednakże może zmieniać a przyczém wie zarazem, że drugi wcale nie żąda rzeczywistéj eostawy; gra się bowiem zbożem, produkowanem przez wieśniaka w pocie czoła, jak gracz hazardowny swoimi kartami. Jestto widok prawdziwie tragikomiczny, jeżeli się widzi, jak produkujące stany pracują, aby sprodukować towar, jak się następnie obwiniają, jakoby jeden drugiemu a wszyscy konsumentowi za wiele przypisywali — podczas gdy międzynarodowe towarzystwo gry o to wszystko wcale się nie troszczy, lecz wszystko, co się produkuje, uważa tylko jako marki do grania dla swojéj gry hazardownéj; za którą mu zyski bezwiednie płacić muszą kłócący się ze sobą producenci i konsumenci.

Umiano jednak owe otchłanie gry otoczyć pewną aureolą znaczenia gospodarskiego, podczas gdy codziennie sprawozdanie giełdowe wykazuje, z jak małymi i zaiste nędznymi czynnikami tam się liczą, leżącymi zupełnie poza rzeczą samą. Jesteśmy silnie przekonani, że nasz uczciwy handel jakoteż nasza praca narodowa dopiero wtedy znowu cieszyć się będą swymi owocami i dojdą do spokojnych rezultatów, jeżeli się zamknie owe piekła gry i gdy się usunie powstałe przez to gonitwy i szczuwania zamięszania nieustannéj chwiejności cen jakoteż bez podstawnéj międzynarodowéj konkurencyi.

Do tego czasu wszystkie środki celem polepszenia położenia pracy będą kroplą wody na rozpalonym kamieniu, gdyż piekło gry wszystko pochłania. Niestety jednak znaczna ilość wielkich producentów jest tak zaślepionych, że się sami chetnie wygrzewają w jaskrawym blasku tegoż i tak długo sobie wmawiają, że mogą tam coś zyskać, aż przez niechybne bankructwo giełdy, objawiające się w regularnych odstępach czasu, oprzytomną, względnie są zmuszeni, zbierać szczątki swego mienia, aby gdzieindziej zastanawiać się nad swoją głupotą.“

O reformie młynów.*)

przez

ANTONIEGO HAMMA

konstruktora młynów w Budapeszcie.

W każdym kraju stanowi przemysł młynarski jednę z najważniejszych i najpożyteczniejszych gałęzi przemysłu, ponieważ temu przypada zadanie przerobienia produktów zbożowych i osiągnienia z tego większych zysków, przez co się wpływa użyźniająco na wszystkie stosunki przemysłowe.

Ten przeto tak cenny przemysł obecnie nie znajduje się w dobrych stosunkach, skoro mu brakuje pola zbytu w stosunku do zdolności produkcyi.

W ciągu lat ostatnich przemysł młynarski za granicą tak się powiększył i ulepszył, że ten nietylko pokrywa własne potrzeby, ale także może wysyłać. A od czasu gdy już wszystkie państwa zaprowadziły bardzo wysokie cła od mąki, są drogi zbytu dla naszych młynów zupełnie zamknięte. W krajach pozamorskich, dokąd jeszcze mamy eksport, znajdujemy się wobec konkurenta, któremu nic innego nie brakuje, aby nas zupełnie ztamtąd wyprzeć, jak tylko nasze lepsze gatunki zboża.

Nasze wielkie młyny wybudowano dla wywozu, a skoro w zagranicy niedostaje tego pola zbytu, są zmuszeni w kraju szukać zbyt i uciskają przez to młyny prowincyonalne, z powodu czego nie mogą się wytworzyć różowe stosunki.

W ubiegłym roku usiłowano zawrzeć ugodę celem zredukowania ruchu, co też przyszło do skutku, aby zaprowadzić po części lepsze stosunki.

Przy postanowieniu redukowania ruchu jednak musi się zważać na to, że to znaczy wcinać w swoje własne ciało, gdyż jak długo trwa konwencya, tak długo kapitał zakładowy nie jest należycie oprocentowany, co się równa stracie.

U nas w Austro-Węgrzech na zgromadzeniach przemysłowców młynarskich głównie się odnawia pytania finansowe a przecież fachowe pytania są również doniosłego znaczenia. Jeżeli się zatem ma wprowadzić polepszanie dotychczasowych stosunków, to musi się wiele zrobić ze stanowiska młynarsko praktycznego, gdyż nasze młyny są dla dzisiejszych stosunków zanadto skomplikowane i dlatego wymagają zbyt wielkich wydatków na utrzymanie ruchu, które już nie są pokryte. Już w zupełnie normalnym czasie nasze młyny wymagały uproszczenia a dziś to tem konieczniejsze, gdyż się rozchodzi przedewszystkiem o oszczędzanie.

Uproszczenie wewnętrznego urządzenia młyna i sposobu mielenia dzisiaj tem łatwiej się da przeprowadzić i jest wskazanem, ponieważ się dzisiaj nie wymiela tak wielkiej ilości białej mąki a raczej nie spotrzebuje. Także wyrób 12 numerów będzie musiał być zredukowany, ponieważ dziś już nr. 0 i 1 mało mają odbytu, a więcej numerów średnich i gatunki na chleb. Od czasu gdy za granicą, młyny lepiej urządzono, wyrabiają one od nr. 2 począwszy niżej zupełnie nowe i piękne gatunki mąki, a chociaż rodzaj pozostawia nieco do życzenia, to idea narodowa temu zaradza. W Anglii już dziś mięszają 40 do 50 procent mąki amerykańskiej z naszą, tak że o tyle mniej możemy wywozić. Nasze młyny zatem wskutek tego będą wskazane głównie na zbyt w kraju samym, gdzie nie ma pokupu na bardzo delikatne gatunki mąki, ponieważ u nas jeszcze istnieje młynarstwo stronnicze, gdzie sobie każdy włościanin każe sporządzić ze swego zboża potrzebne dla siebie białe i ciemne gatunki mąki.

Zanim przejdę do urządzenia młynów, nadmienię tutaj tylko jeszcze o projekcie, który ze stanowiska kupieckiego da się przeprowadzić i któryby był korzystnym tak dla naszych młynów jakoteż dla naszego gospodarstwa wiejskiego.

Mamy zanadto tani chleb i zbyt drogie mięso, czemuby można zaradzić w następujący sposób.

Ugoda wszystkich młynów do zredukowania wyrobów mąki z 78 do 80 na 70. Przezto zredukowałaby się ogólna produkcya tego rodzaju, że kraj zupełnie byłby w stanie skonsumować ilość dostarczanych produktów wszystkich młynów a w otrębach zawarte 10 procent czarnej mąki wydałyby lepszy gatunek otrąb, chów bydła podniósłby się a mięso musiałoby stanieć.

W każdym razie młyny muszą mieć takie dochody, aby przy 70 procentach wyszły z korzyścią, co się też bardzo łatwo da uskuteczuić.

Owe 10 procent czarnej mąki, które się jeszcze dziś wymiela z otrąb, a które należą do 9 aż $8^3/_4$, co do rodzaju swego są tak złe dla ludzi, że tylko są przydatne na paszę dla bydła.

*) Umieszczamy niniejszem różne zdania fachowych przemysłowców, aby każdy mógł z nich wedle uznania praktyczne korzyści osiągnąć. (*Przyp. Red*).

Następnie zużywa się przy wymielaniu otrąb wskutek wielkiej oporności tyle sił, że jeżeli się je obliczy, tak jak materyał, czas i pracę, nie może być znacznej różnicy, co szczególnie w takich czasach jak dziś ma miejsce, gdzie dyferencya między otrębami a czarnymi mąkami jest tak nieznaczna

Pytanie redukcyi wydatków na opędzenie ruchu zajmuje każdego przemysłowca młynarskiego, gdyż to nie jest rzeczą obojętną, czy młyn potrzebuje 40 do 50 kr. więcej lub mniej na wydatki opędzania ruchu.

Reforma teraźniejszego urzadzenia młynów musi się zacząć od czyszczalni zboża, gdyż ta jest skomplikowana i potrzebuje wiele sił, ponieważ zboże musi być często dowożone do czyszczenia. Nowe maszyny do łupania wprowadzą tu uproszczenie, ponieważ te czyszczą zupełnie zboże po jednorazowem przejściu.

Aspirator, tryer, maszyny do łuskania i szczotkowa, wszystko umieszczone na dwóch podstawach dają czyszczalnią zboża z połową siły co przedtem a praca jest większą.

W młynach musi się usunąć przynajmniej dwa systemy śrótowania, jakoteż wszystkie systemy wymielania i śrót muszą być czyszczone, aby podczas śrótowania tworzące się otręby nie mogły się zmniejszać i w ten sposób pogorszając produkta, jeszcze przy czyszczeniu dopiero musi być wy czyszczona

Skomplikowane sortowanie grysików, konieczne tylko dla tego, ponieważ grysiki z powodu swej nierównej ciężkości nie mogą być czyszczone, może być usunięte, skoro tylko możliwem jest grysiki i dunsta sprowadzić więcej do jednej wielkości i ciężkości, a na to jest środek.

Następnie musi poruszanie się wszystkich produktów do mielenia od maszyn i do maszyn odbyć się zupełnie samodzielnie, aby zaoszczędzić ludzi, worki i straty, gdyż przy zawieszaniu i zdejmowaniu worków psuje się bardzo wiele dobrego produktu, co w roku czyni kapitał, jak mało to się nawet zdawać może.

Przy systemach wymielania można osiągnąć wielką oszczędność, jeżeli obok walców używa się takich maszyn, które pochodzący z tego produkt mielony, okazujący się zupełnie szeroko ścieśniony, tak rozkłada w części jego składowe, że zamiast 15 do 16 procent mąki, jak to dziś ma miejsce, zawarte są w nim 50 do 60 procent, przez co proces mielenia znacznie się skraca.

Przy wymielaniu otrąb zamiast kamieni należy używać takich maszyn, które je mniej nadpsuwają, mąkę lepiej wydobywają, mniej siły i pracy potrzebują.

Że do przeprowadzenia tych prac potrzeba fachowych wiadomości i wielkie doświadczenie, nie potrzeba mówić, gdyż tylko zupełna znajomość procesu zmielania mogą tu pomóc.

Ani tu miejsce po temu, aby w szczególności podać opis dokładny tych prac, ani by to przeświadczyć mogło wątpiących, gdyż są ludzie, którzy nigdy nie widzieli innych młynow, jak swoje własne i dla tego uważają wszystko za niemożliwe, czego nie widzieli, lub czego pojąć nie mogę.

Pozwalam sobie przeto poczynić następującą uwagę: Na papierze nic się udowodnić nie da, dla tego oświadczam gotowość przedsięwzięcia każdej poruczyć mi się mającej rekonstrukcyi za żadnem innem wynagrodzeniem, jak tylko za wspólnym udziałem w osiągniętym zysku.

W ten sposób można każdego przekonać o wszystkiem wyżej powiedzianem, bez dalszej polemiki.

(Odpowiedzi na uwagi p. Hamma w Peszcie.)

I.

(Rupert Winter nadmłynarz w Kleinmünchen).

Od niejakiego czasu pojawiły się w fachowych czasopismach artykuły, omawiające reformę wewnęrznego urządzenia młynów, a których autorem jest pan Antoni Hamma.

Ponieważ te się tyczą więcej młynarsko praktycznej aniżeli techniczno-teoretycznej kwestyi, gdyż się rozchodzi o zmianę postępowania przy młynarstwie, sądzę, że mi dozwolone jest w tym przedmiocie bliżej pomówić, skoro ta kwestya poruszoną została.

Jeżeli pan Hamma utrzymuje, że nasze młyny dla obecnych stosunków są zanadto skomplikowane i dlatego wymagają wielkich wydatków, które się więcej nie pokrywają, to zdaje mi się, że temu nie można przyznać niesłuszności. Gdybym nie był nadmłynarzem na stanowisku, byłbym już dawno tosamo publicznie wypowiedział i byłbym gotów podobnie jak pan Hamma, w praktyce dać dowód, że nasze młyny mogą ulec uproszczeniu. Każdy fachowy z powołania, prowadzący młynarstwo nie szablonowo według systemu starego, uzna, że powinniśmy się starać osiągnąć nasz cel na krótszej drodze.

Jeżeli się kto zastanawia nad dotychczasowem postępowanem przy mieleniu, dojdzie do przekonania, że dotychczas łożyliśmy głównie swój nacisk na to, aby wyrabiać piękną, czystą, białą mąkę, do czegośmy też doszli.

Odnośnie do pojedynczych mechanicznych urządzeń zostaliśmy już wtyle a przez Amerykan na przykład już dawno uprzedzeni. Bądźmy tylko taniemi, dopuśćmy inne narody także do znaczenia i nie uderzajmy się w piersi, utrzymując: «czego my niemożemy, tego i ktoś inny nie potrafi». Śmieszność! Niemcy, Anglia, Francya, Ameryka, kraje cywilizowane z oświeconym personalem roboczym, gdzie każdy młynarz jest fachowym robotnikiem, w przeciwstawieństwie do nas, gdzie w wielkich młynach po większej części zajęci są najemnicy a nadmłynarz także jest z zawodu wypraktykowanym szewcem lub tym podobny, który swoję służbę sprawuje wedle przedłożonego szablonu, takie kraje nie mają tego dokonać, co my potrafimy? Jeżeli zagranicą niedostaje czegoś z powodu czego nie mogą okazać tam takiej mąki, jak my, to z pewnością powodem tego nie jest inteligencya w świecie młynarskim, lecz nasze zboże.

Postępując w młynie, przezemnie zarządzanym, już dawno wedle wskazówek, pana Hamma, nie czekając w każdym razie na specyalne w tym względzie uwagi, będąc już dawno na drodze reformy, sądzę, iż uzyskam uznanie szanownych czytelników, jeżeli zarazem omówię także maszyny, których używam do pomienionego celu.

Przy śrótowaniu i czyszczeniu preparuje się produkt do zmielania a użyta do tego siła jest także wystarczającą do uzyskania mąki. Główny proces, gdzie się wyrabia większą ilość mąki, jest przy wymielaniu grysików i dunstów. Ta operacya odbywała się dotychczas zapomocą walców i kamieni, a mianowicie w ten sposób, że grysiki zapomocą walców przerabiane na dunsta, gdyż tego nie można nazwać mieleniem, gdy przy ciśnieniu nie otrzymuje się w produkcie mielonym ani 15 procent mąki; dunsta wymielano na kamieniach. Otręby musi się również dotychczas sporządzać na kamieniach, gdyż walce nasiekane na ten cel okazały się niepraktyczne, gdyż jeżeli się widzi, że ten produkt jest masą skupioną zapomocą włókien roślinnych, to każdy pojmie, że to może być rozpuszczone zapomocą tarcia tylko w ten sposób, że z tego powstaje utwór mączny. Dlatego też da się wytłómaczyć, że kamień był dotychczas jedyną maszyną, zapomocą której można było w zupełności przeprowadzić proces mielenia. Wszystko co dotychczas powiedziano przeciw tej zasadniczej podstawie z wysokiej szkoły, jest próżnem młóceniem słomy, co w praktyce nie ma wartości.

Użycie różnicy szybkości przy walcach z twardego żelaza lanego lub porcelany pokazuje nic innego, jak tylko że się chce zadość uczynić wyżej wspomnianej zasadzie, co jednak również nie da się zupełnie osiągnąć. Co należy sądzić o przenoszeniu kół zębiastych przy różniącej szybkości walców w praktyce, wie każdy, który to spróbował. Rzemienie popędowe przy wielkich różnicach, gdzie jest jeszcze wielkie ciśnienie, nazywa się tyle co: «umyj mi futro, ale mi go nie zwilżaj!

Jedyną właściwą drogą, jeżeli się wymiela walcami, przyczem młyn ma wydawać większą ilość, jest że gładkie walce pracują bez rzemieni lub przenoszenia kół zębiastych, lecz tylko zapomocą tarcia i że produkt do mielenia sprowadza się na maszynę, która go roztwarza na mąkę. Każda robota dla siebie sama wykonana zawsze lepsze wydaje rezultaty aniżeli dwie ważne czynności na jednej i tejsamej maszynie się wykonuje.

Zachodzi jednakże pytanie, na jakiej drodze da się ten cel osiągnąć? To pytanie sobie już nieraz zadałem i przez praktyczne doświadczenia doszedłem do przekonania, że droga rozdrabiania produktu do mielenia, jest jedynie właściwą. Uznawszy raz tę drogę za właściwą usiłowałem sporządzić maszynę, posiadającą wszystkie własności, aby walce w ten sposób skompletować, iżby bez kamieni proces zmielania szybciej i lepiej był dokonany. Przez długoletnie doświadczenia i ulepszenia udało mi się skonstruować maszynę, która jednoczy w sobie wszystkie wyżej pomienione własności. Ta maszyna z gładkimi walcami w ten sposób wchodzi w połączenie, że zanim produkt do mielenia dostanie się na cylindry, sprowadzony zostaje na maszynę a ta dopiero rozkłada części mączne w ugniatanym produkcie do mielenia.

Czyścić można w każdym razie dopiero wtedy, jeżeli w produkcie do mielenia dostającym się na cylindry, zawarta jest także mąka, gdyż inaczej całe zmielanie nie ma żadnego celu. Łatwo jest do zrozumienia, że proces mielenia da się skrócić, jeżeli w produkcie do mielenia przy grysikach, grubym dunście, delikatny dunst 30, 40 do 50 procent mąki zawarte jest w stosunku do 10 lub 15 procent przy walcach bez takiej maszyny rozkładowej.

Co się tyczy barwy mąki jest ona ta sama a w gatunku wcale nie ustępuje. Otręby spo-

rządza się zapomocą tej maszyny, za jednym razem.

Jeżeli się sposób mielenia tą maszyną zupełnie samodzielnie przeprowadza, to się znacznie redukują koszta wydatków produkcyi, gdyż proces mielenia jest znacznie skrócony.

Jak wielce się wysilano osiągnąć znaczniejsze wyzyskanie mąki już z tego widzieć można, że dośrodkowemu odsiewaczowi nadano większą chyżość, co się jednak w praktyce nie uzasadniło, gdyż przy tem niezmierne zużytkowanie napięcia nastąpiło, z powodu czego tenże odrzucono, jak wiele innych rzeczy.

II.

Mąka nr. $8^3/_4$ czy otręby pszenne?

Licząc na uprzejmość Szan. Redakcyi pozwalam sobie nieco bliżej objaśnić rzecz poruszoną w powyższym artykule, tyczącym się redukowania wydobywania z 78 na 70 procent.

Ile kosztują otręby pszenne? Żeby były jak najlepsze, to około 5 kr. za klg. Ile kosztuje mąka nr. $8^3/_4$? 8 kr., a zatem różnica jest na korzyść mąki nr. $8^3/_4$ o 3 kr.

Przyjąwszy, że z 100 qu. otrzymujemy 5 procent mąki nr. $8^3/_4$, azatem 5 qu. Aby zemlec otręby i dunsta, z których otrzymuje się nr. $8^3/_4$ mąki z 100 qu., potrzebujemy czasu: Dla grubszych na 1 kamień 2 godziny, do lepszych otrąb na 1 kamień 2 godziny, dla dunstów na 1 kamień $1^1/_2$ do 2 godzin (otręby łupliwe nie mogą tu być wliczone), razem około 6 godzin czasu roboczego. 1 godzina na 1 kamień kosztuje 80 kr. przeto 6 godzin na 1 kamień kosztuje 4·80 złr.

Mamy zaś większy zysk przy okazaniu mąki nr. $8^3/_4$ w kwocie 15 złr.; po odtrąceniu 4.80 złr. pozostaje więc różnica dodatnia w kwocie 10·20 złr. Przy 1000 qu. pozostaje już różnica w kwocie 102 złr.

Tego rodzaju wymielenie zapewne każdy młynarz będzie musiał mieć dobrze na oku, następnie trzeba jeszcze wziąć w rachubę, że podczas gdy wymielamy mąkę nr. $8^3/_4$ otrzymujemy 2 do $2^1/_2$ procentu miękich dunstów, które się zmielą na nr. 9 lub na mąkę na paszę, poczem rownież lepszą wartość dają aniżeli otręby. Za lepsze otręby możemy osiągnąć 20 do 25 kr. więcej, za mąkę na paszę 1 złr. do 1·25 złr więcej za centnar metryczny. Dla każdej fabryki mąki mąka nr. $8^3/_4$ jest właśnie produktem, który się znacznie lepiej płaci, aniżeli odpadki tak że się i użycie czasu zawsze pokrywa.

Jeżeli już nie marzę koniecznie o mące nr. 9, to przecież muszę powiedzieć, że mąka nr. $8^3/_4$ jeszcze jest dobrym produktem, który jest bardzo poszukiwanym, skoro tylko zapas kartofli się zmniejsza. Następnie nie szukamy przecież tyle a tyle procentu nr. $8^3/_4$ w otrębach, ale otrzymujemy inną drogą najmniej 1 do 1·25 procentu, a nawet 1·50 procent.

O tak zwanym «lisie otrębianym» jak to było za czasów młynarstwa kamiennego, nie można już dziś wcale mówić. Dziś musi się znaczną część otrąb natychmiast odłączyć od ziarnka pszenicy, zanim to przychodzi do rozkładu.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze jedne uwagę zrobić.

Co za skoki robią zapatrywania w życiu! Jest zaledwie 12 do 15 lat, wtedy kilku uczonych Niemców, zajmujących się studyami gospodarczymi, czyniło nam młynarzom zarzut, że zboże za mało zużytkujemy, że moglibyśmy zamiast 73 do 74, 80 do 82 procentów mąki wyciągnąć z niego, gdyż tyle dobrej mąki znajduje się w zbożu! Wtedy się nazywało, że bydłu dajemy za wiele dobrego produktu z uszczerbkiem dla ludzi dla tego chleb jest drogi! Otóż w ciągu kilku lat rzeczywiście postąpiliśmy o kilka procent, wtedy znowu się pojawiają projekta opozycyjne i mówią «wyzyskiwanie jest za wielkie, dlatego chleb jest za tani».

Przyczyną taniej mąki i ceny chleba jest naprzód obfity plon zboża, następnie uciążliwy wywóz i zmniejszona uprawa buraków, z powodu czego uprawia się więcej żyta i kartofli.

Jerzy Bártsch
nadmłynarz.

III.

Do Pana Hamma reformatora młynów, w Budapeszcie.

Mówią: «Kto szuka, ten znajdzie», i znalazłeś Pan, że cały wykształcony dziś świat młynarski aż do obecnej chwili jest na fałszywej drodze. Słuchajcie i dziwujcie się! Pan znalazłeś znowu «reformę», która według Pańskiego mniemania zapowiada wielkie — zbawienie dla ran obecnego młynarstwa! Jak wiadomo, życie jest krótkie, śmierć jest długa, trwa wiecznie. A więc raźno wypowiedzieć należy prawdę o reformie dla nas śmiertelników! Gdyż im wcześniej dojdziemy do celu, tem lepiej dla Pana i dla całego przyszłego pokolenia, którzy się jako młynarze będą chcieli «zreformować».

Jeżeli Pan jednak chcesz uzyskać wiarę naszą, że się chce Panu uszczerbek zrobić na Pańskiej korzyści, omawiając publicznie Pańską «nową reformę», to szukaj Pan ponownie a z pewnością Pan znajdziesz zakład, który przyjmie pańską reformę. Załóż Pan tam młyn zreformowany i kurs dla młynarzy jakoteż nadmłynarzy, chroń Pan Swoję sztukę patentami, ale umiejętność nie powinna nigdy spoczywać, a Pan możesz się z góry zapewnić, że każdy młynarz któremu na sercu leży wyuczona w pyle sztuka, pospieszy do Pana, aby się wyuczyć reformy Hamma dość wcześnie i przy praktycznej robocie, gdyż czas to pieniądz, a oszczędna praca, dochod, obydwa razem zaś połączone najsilniejszą dźwignią świata.

Zanim Pan jednak przystąpisz do Swojej reformy, na jedno Panu zwrócę uwagę — szukaj Pan przedewszystkiem maszyny, która we właściwem tego słowa znaczeniu «zaostrza» tak aby końce i włókna rowków ziarnek zupełnie oczyściła i wykiełkowała. Gdyż na ten niedostatek mimo wszelkiego postępu choruje dotychczas całe młynarstwo.

Jeżeli zaś Pan tego dotychczas nie wynalazłeś, w takim razie Pańska nowa «Reforma» jest tylko iluzyą, próżne nic, bo czy, czyszczenie pracuje na jednej podstawie czy na dwóch, jest rzeczą zupełnie obojętną. Jeżeli Pan chcesz wielki młyn zreformować w tym kierunku, aby ten pracował bez worków dla odrobiny zapruszenia, ta myśl nigdy się nie da dowieść dla wielkiego zakładu młyńskiego i nigdy nie ma przyszłości. Mogłoby się to co najwyżej dać użyć w państwowym młynie żytnim.

Gdyż jeżeli już nie jako «techniczny kierownik», to przecież jako «nadmłynarz» powinieneś Pan wiedzieć, że całe zajęcie młynarza od początku do końca nazywa się «sortowaniem» a nadmłynarz, choćby nawet nie «techniczny kierownik» (na ten tytuł choruje już wielu nadmłynarzy, aby tylko być technicznym), azatem nadmłynarz bez sortowania jest lichym młynarzem! Jeżeli zaś Pan nam chcesz zreformować samodzielne pytlowanie, któreby pracowało samymi skrzyneczkami i przegrodzeniami, to sobie już dziś każdy młynarz wyobrazić może to «zreformowane» sortowanie, i z prawdziwem zajęciem każdy młynarz patrzy na koniec. Dlatego spodziewamy się, gdyż do nadziei każdy jest uprawniony, że nam Pan pokażesz drogę do szczęśliwości w młynarstwie. Dla tego powtórnie mówię: umiejętność nie powinna spoczywać i naprzód z reformą nowszych czasów.

Przyjm Pan przeto z góry podziękowanie za Pańskie trudy od młynarza, któremu klekotanie starego młyna z jej szanowną skrzynką do pytlowania było jeszcze kołysanką.

Z szacunkiem
Schneckenberger.

Lwów 19 listopada 1887.

Rozmaitości.

Podwyżka cła w Rosyi. Przytoczymy tu weług *Gaz. Handl.*, wykaz niektórych przedmiotów, od których cło przywozowe ma być podwyższone, wraz z cyframi, oznaczającemi projektowaną podwyżkę. Ogrodowizny wszelkiego rodzaju (prócz ziemniaków) w stanie świeżym i suszonym pud 15 kop.: Kamienie drogie, sztuczne bez oprawy, prawdziwe perły, granaty i korale nie w wyrobach funt 24 rs.: Rośliny żywe i suszone wszelkich gatunków, w tem siano, słoma i wszelkie rośliny używane w medycynie, jeszcze niewiadoma podwyżka. Machiny rolnicze i narzędzia pud 70 kop. Krochmal jeszcze niewiadoma projektowana podwyżka. Śledzie i wszelkie inne suszone i wędzone ryby pud 25 kop. Przędza bawełniana, niższe numery, nici do szycia i robienia pończoch, po 7 rs. pud. Wyroby stolarskie i tokarskie pud 70 kop. Płótno żaglowe, drelich, tkaniny kobiercowe z lnu, konopi, juty i t. p. konopne i lniane grube tkaniny, zmięszane i niezmięszane z bawełną funt 60 kop. Jedwabne i półjedwabne tkaniny, chustki, wstążki, pasmanterya i towary pończosznicze 25 do 40%. Wełniane materye, chustki, dery, kobierce z wełny lub półwełniane, oraz pasmanterye wełniane i półwełniane i takież towary pończosznicze 25 do 40 prc. Drukowane i farbowane tkaniny bawełniane 25 do 40 prc. Koronki: wełniane, lniane, konopne i bawełniane roboty ręcznej funt 7 rs.; roboty maszynowej funt 3 rs.; jedwabne wszelkie funt 70 rs; Sieczka szklanna i paciorki szklanne i metalowe 25 prc. wartości. Drobne przedmioty galanteryjne i toaletowe do etażarek, ozdob stołowych i ściennych (o 5 kop. na funcie). Zabawki dziecinne funt kop. 55. Towar zegarmistrzowski podwyżka niewiadoma.

Refakcye od przewozu mąki węgierskiej, przyznane świeżo przez dyrekcyę generalną skarbowych kolei węgierskich i przez zarząd t. zw. kolei państwowej, stały się powodem

interpelacyi w austryackiej Izbie poselskiej. Chodzi tu bowiem o to, że przyznanie szczególnych ulg transportowych dla młynów węgierskich stawia młyny austryackie w sytuacyi, w której niepodobną staje się konkurencya, jeżeli zarządy kolejowe w Austryi nie zezwolą na przyznanie ulg podobnych. Sprawą tą zajęła się Izba handlowo-przemysłowa w Pradze i wybrała specyalną komisyę dla zbadania skutków, jakie mogą wyniknąć dla młynarstwa czeskiego z tych ulg węgierskich Nad tą sprawą zastanawiają się także interesowane koła w Wiedniu.

U nas nie wiadomo, czy się kto tą sprawą interesuje, chociaż aż nazbyt dobrze wiadomo, że nasze młynarstwo przez błędną politykę taryfową kolei Karola Ludwika wiele ucierpiało, chociaż to nie wyszło bynajmniej na trwały pożytek kolei, bo młynarstwo nie mogło się rozwinąć, a tem samem brakło wewnętrznego krajowego ruchu, któryby mógł był wyjść na korzyść kolei. Z Galicyi wiele zboża szło dotąd do Czech, przeto refakcye na kolejach węgierskich w relacyi do Czech nie omieszkają wywrzeć swego wpływu i na nasze krajowe stosunki.

Sól dla inwentarza i na nawóz. W nr. 229 donosiliśmy, iż ministerstwo skarbu dla zapobieżenia uszczerbkom w monopolu solnym poleciło zamiast dotychczasowego gatunku soli dla inwentarza i na nawóz, który z powodu mniemanej wysokiej zawartości soli kuchennej, używany bywał często do pokarmow dla ludzi, przygotować inny gatunek tylko 20 prc., soli zawierający. Rolnicy wielu okolic słusznie nie chcą obecnie nabywać podobnego gatunku soli, a *Deutscher Landwirth* w jednym z artykułów przestrzega swoich czytelników przed sprowadzaniem podobnej soli na nawóz, czyniąc następującą, bardzo uzasadnioną uwagę: W 100 kilogr. soli na użytek rolnictwa znajdować się będzie tylko 20 kg. soli, mającej wartość nawozową lub karmną; reszta zapłaconych 80 kg. będzie tylko mięszaniną najrozmaitszych ingredyencyi nietylko bez wartości dla rolnictwa. ale po części dlań szkodliwych, jako nie rozpuszczalnych. Nowy ten gatunek sprowadzaliśmy chyba, aby zapłacić koszta jej spreparowania i opłatę kolejową za transport piasku, miału z cegieł, itp. śmiecia».

Wyjątkowe taryfy dla przewozu nierogacizny we Węgrzech zaczną obowiązywać od 15 grudnia ze wszystkich stacyj kolei węgierskich i kilku austryackich na niektóre targowice w Austryi Niższej. Jest-to takie samo postępowanie jak z wywozem mąki węgierskiej do Morawii i Czech. Na tych ulgach transportowych zyskują handlarze i dodówcy węgierscy w konkurencyi z galicyjskimi i bukowińskimi.

Brak dozoru weterynarskiego na targach bydła w Galicyi. Miejscowości upoważniony do odbywania targów bydlęcych było w roku 1885 ogółem 324. Na wszystkie targi przyprowadzono w tymże roku koni 369.347 sztuk, bydła 1,197.795 sztuk, owiec 182.955 sztuk, świń 1,296.885.

Następujące daty statystyczne wykażą dosadnie rozmiar zawlekania chorób zaraźliwych przez zwierzęta, zakupione na targach. I tak w roku 1885;

a) Zarazę płucną zawleczono do powiatów limanowskiego i nowosądeckiego przez zakupno bydła na jarmarkach tamtejszych powiatów, wskutek czego w dwóch zapowietrzonych miejscowościach wybito chorych na tę zarazę 32 sztuk bydła, przy ogólnym stanie bydła w zapowietrzonych zagrodach 48 sztuk zatem wybito 66%;

b) zaraza pyskowa i racicowa u świń zawleczoną została tak do kraju, jakoteż do sąsiednich krajów koronnych z targowicy bialskiej:

c) parchy u koni, które nader groźnie rok rocznie szerzą się w kraju, przeważnie zawlekane są przez zakupno chorych koni na targowicach. I tak zarazę tę sprawdzono w kraju w 50 powiatach, w których na 521 zagród w 243 miejscowościach na ogólny stan koni w zagrodach zapowietrzonych 3.816 zachorowało 1179 czyli 30 prc., z tego wyzdrowiało 1011 czyli 85 prc. padło 29 sztuk czyli 2 prc., zabito chorych jako nieuleczalnych 139 sztuk czyli 12 prc., tak że ta ogólna strata wynosiła 168 sztuk koni czyli 4 prc. Na każde 1000 koni ogólnego stanu tych zwierząt w Galicyi wypada chorych 0·55 pro mille.

W sprawdzonych wypadkach tej zarazy w 260 stwierdzono, iż takowa powstała przez zakupno koni na targach krajowych, a nadto w 108 wypadkach przytrzymane na targach chore na tę zarazę konie.

d) Nosacizna u koni rownież groźnie szerzy się w kraju, do czego brak fachowego nadzoru nad targowicami przeważnie się przyczynia. Na 82 zagród zapowietrzonych w 62 miejscowościach 33 powiatów, stwierdzono, iż zaraza ta w 25 wypadkach powstała przez zakupno koni chorych lub podejrzanych na targowicach krajowych. Na ogólną liczbę koni w zapowietrzonych wyżej wymienionych zagrodach 1549 sztuk, zachorowało 230 czyli 14·5 prc. które też zabito, nadto zabito podejrzanych o tę zarazę 22 koni czyli 1·4 prc. tak że ogólna strata wynosiła 252 koni czyli 16 prc. Na 1000 koni ogólnego stanu w Galicyi wypada 0·36 pro mille.

Okólnik do szanownych Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od pierwszej firmy, mającej zamiar założenia w Wiedniu na wielką skalę handlu wszelkiemi produkowanemi w gospodarstwie wiktuałami, zapytanie, czy i o ile dałoby się zawiązać w Galicyi stosunki celem wywozu dobrych gatunków wołowiny do Wiednia

W przekonaniu, że przez ułatwienie porozumienia się i zawiązania stałego stosunku z firmą rzeczoną, bądź pojedyczym hodowcom, bądź też grupom hodowców ku temu celowi stowarzyszonym, powiodłoby się usunąć zgubne pośrednictwo, a nastręczając hodowcy wyższy zarobek, ożywiłoby się obrót bydłem, którego ceny podnieśćby się skutkiem tego musiały, Komitet uprasza, aby szanowny Wydział zechciał wiadomość tę rozpowszechnić w okręgu swoim i zachęcić hodowców bydła do zgłaszania się z zamiarem przeprowadzenia, czy to indywidualnie, czyli też w grupach rokowań z firmą zgłaszającą się a ewentualnie i prób regularnej dostawy do Wiednia.

Po otrzymaniu jak można najrychlejszej odpowiedzi, nie omieszka komitet gorliwie pośredniczyć między producentami krajowymi a zgłaszającym się konsumentem.

St. Homolacz — Wice-prezes. *H. Lewicki* — Sekretarz.

Dopłata-ażjo. Austryacki minister skarbu w porozumieniu z ministerstwem węgierskiem postanowił, że wprzyszłym miesiącu dopłata ażjowa ma wynosić $24^1/_2$% przy opłatach cłowych, jeżeli zamiast złota będzie użytem srebro.

W sprawie dostaw dla armii wydał minister wojny z powodu odkrytych niedawno temu w Serajewie oszustw liwerunkowych nowe przepisy, z których najgłówniejsze ustępy opiewają: «W każdej komendzie muszą leżeć próbki dostarczyć się mających artykułów, komendanci stacyjni są osobiście odpowiedzialni za braki, jeżeli nie uwiadomią jeszcze wczas komendy przełożonej; praw i obowiązków, bez pisemnego pozwolenia, nie wolno przenosić liwerantom na osoby trzecie. W razie niedopełnienia tego warunku każda władza wojskowa może natychmiast zerwać kontrakt, bez poprzedniego upomnienia. Wizytacye ze strony nadzorujących organów mają się odbywać jak najczęściéj a zawsze niespodziewanie».

Ogłoszeniem tych przepisów złożyła władza wojskowa sama dowód, że dostawy przez wielkich przedsiębiorców nie są rzetelne, a wielcy dostawcy nie zawsze zasługują na zaufanie. Mimo to nie zanosi się na radykalną zmianę w dotychczasowym trybie dostaw, bo wszelkie przyrzeczenia ministra wojny, udzielone delegacyom, odnoszą się wyłącznie do obietnicy myślenia o zmianie, ale nie do wykonania.

Dla galicyjskich handlarzy zbożem. Ponieważ jedna z przedlitawskich Izb handlowych — wniosła do gen. inspekcyi kolei austryackich zażalenie, że zboże ładowane na niektórych stacyach prywatnych kolei w Galicyi, po przybyciu na miejsce swego przeznaczenia po za granicami tego kraju, wykazuje mniej wagi — nieraz nawet zdarza się ubytek 2 prct. całej wagi — niżeli być winno, przeto gen. inspekcya bacząc na okoliczność, że powodem tego nie mogły być dziurawe worki, w przeciwnym bowiem razie okoliczność tego rodzaju byłaby na odnośnych rewersach skonstatowaną, wydała do zarządów rzeczonych kolei prywatnych w Galicyi rozporządzenie, iż w przyszłości każdy ładunek zboża ma być jak najdokładniej zważony, tam zaś, gdzie duży transport nie może być na decymalnej lecz na centymalnej wadze odważony, należy równocześnie przed naładowaniem zboża skonstatować tarę wozu na tej samej wadze centymalnej. Równocześnie zaostrzyła gen. inspekcya przepisy co do kontroli nad samemi wagami, które jak dotychczas doświadczono, bywają przez dotyczący służbowy personał kolejowy niejednokrotnie zaniedbywany

Sprawozdanie urzędowe z pierwszego jarmarku na konie w Krakowie, odbytego w dniu 23 do 27 września, pojawiło się dopiero teraz.

Według sprawozdań przedłożonych magistratowi przez organa miejskie i według zdania hodowców i kupców, którzy w jarmarku udział wzięli, tudzież mężów fachowych, którzy się jarmarkiem interesowali, pierwszy jarmark na konie szlachetne rasy oryentalnej, angielskiej i t. p. tudzież na konie gospodarskie i włościańskie odbyty w Krakowie w dniu 23 września i następnych powiódł się w zupełności a byłby wypadł świetniej, gdyby nasi krajowi hodowcy koni, na których głównie liczono, we własnym interesie

byli obesłali jarmark tak, jak się tego spodziewano i jak się o to gmina m. Krakowa starała. Ogółem sprowadzono koni na jarmark 650 mianowicie: 300 szlachetnych i 350 gospodarskich i włościańskich. Z tej liczby sprzedano przeszło 230 szlachetnych i 130 włościańskich i gospodarskich koni.

Kupcy tak krajowi, jak i zagraniczni, przybyli w znacznej ilości. Oprócz bowiem kupców miejscowych krakowskich i galicyjskich byli kupcy z Wiednia, Pragi, Berlina, Lipska, Wrocławia i innych miast zagranicznych.

Z braku większej liczby koni szlachetnych na jarmark sprowadzonych, kupcy zwłaszcza zagraniczni żalili się, że nie mogli zakupić takiej ilości koni, jaką nabyć pragnęli.

Gmina miasta Krakowa nie pobierała od koni na jarmark sprowadzonych żadnej opłaty Jedynie przedsiębiorca, który urządził stajnię. w ujeżdżalni pod Kapucynami, pobierał wyznaczone przez magistrat stajenne najwyżej do 1 złr. od konia dziennie.

Gmina m. Krakowa dołożyła wszelkich starań, aby zapewnić jarmarkowi powodzenie; oprócz bowiem inseratów, zamieszczonych prawie we wszystkich dziennikach krajowych, tudzież w bardzo wielu dziennikach wydawanych w Austro-Węgrzech i zagranicznych politycznych i fachowych, za które zapłaciła około 800 złr., — oprócz ogłoszeń w mieście, rozesłano jeszcze ogłoszenia do Rad powiatowych i magistratów w kraju, do Towarzystw zajmujących się sprawami hodowli koni tudzież zaproszenia do kupców i hodowców tak w kraju, jak i zagranicą.

To też i na przyszłość starać się będzie gmina m. Krakowa o to, aby jarmarkom w Krakowie zapewnić trwały byt i powodzenie.

W tym celu poczyniono już zarządzenia, dążące do ustalenia jarmarku przez urządzenie stałej odpowiedniej targowicy końskiej i należytych stajen.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że jarmarki na konie w Krakowie mają zapewnione powodzenie w przyszłości i że najbliższy jarmark, który się rozpocznie w dniu 10 marca 1888, jak najlepiej się powiedzie.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Leopold Epstein. W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król.). — 1887.